

# KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

## SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfirstenstr.) 19.

**PRZEDPŁATA:**  
 11.10 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.  
 12.00 " z odnośnieniem do domu  
 8.70 " na miesiąc bez odnośnienia  
 4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.  
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.  
 OGŁOSZENIA:  
 75 fenigów za wiersz petytowy.

## Ofenzywa niemiecka na Górnym Śląsku.

Powstańcy odpierają uderzenia niemieckie kontratakami. — Straty nieprzyjacielskie są znaczne.

### Komunikat bojowy z dnia 21 maja.

Przewidywana od kilku dni ofenzywa niemiecka na Górnym Śląsku rozpoczęła się dziś w sobotę o godz. 4 rano. Jako punkt wyjścia obrali sobie Niemcy Gogolin, z którego na żądanie Komisji koalicyjnej wycofały się nasze oddziały celem utworzenia strefy neutralnej.

Niemcy rozwinęli swe uderzenie w kierunku na Leśnicę i Kalinów i ruszyli do walki w mundurach „reichswehry” oraz ubraniach cywilnych, zaciągając w stalowe helmy i rozporządzając znaczną ilością artylerii. Powstańcy nie dorównując technicznym środkom oddziałów przybywających z głębi Niemiec, biją się bohatersko i odpierają uderzenia niemieckie kontratakami. Podgrupa Bogdana przeszła do brawurowych kontrataków, wypierając nieprzyjaciela z Kalinowa, Kalinowic i Sprzęc.

### Komunikat bojowy z dnia 22 maja.

Na odcinku północnym trwa atak nieprzyjacielski w dalszym ciągu. Nieprzyjacieli atakował przy użyciu pociągu pancernego szczególnie silnie Stare Olesno, Kiebaszyn, Zębówice. Wszystkie ataki zostały przez dzielne oddziały Grupy Północnej częściowo w kontratakach odparte i linia frontu w całości utrzymana. Straty nieprzyjacielskie są znaczne.

Na odcinku Grupy Środkowej trwają zacięte walki w rejonie Sw. Anny, przyczem jeden z batalionów

zdobył w kontrataku 6 ciężkich karabinów maszynowych niemieckich.

Na odcinku południowym lokalne ataki pod Olzą zostały z łatwością odparte.

Niemcy korzystają z tego, że zachodnia granica terenu plebiscytowego jest zupełnie dla nich otwartą i przewożą dalsze oddziały wojsk regularnych, broni i amunicję nad Odrę.

Przy zabitych Niemcach znaleziono dokumenty, potwierdzające ich przynależność do „reichswehry”.

(—) Lubieniec, szef sztabu N. K. W. P.

### Odparcie nowych ataków niemieckich.

Miejsce Postoju. Niemcy przypuścili dwa ataki na froncie Odry. Południowa grupa wojsk powstańczych została zaatakowana przez silne oddziały wywiadowcze. Powstańcy, którzy są silnie obwarowani, ataki te odparli.

### Powstańcy strzegą port kozielski.

Miejsce Postoju. Zamiar oddania portu kozielskiego w ręce władz koalicyjnych uległ o tyle zmianie, że port ten nadal strzeżony będzie przez wojska powstańcze, pod kontrolą jednak komisji oficerów alianckich. Do miejscowości neutralnych, mających być obsadzone przez wojska koalicyjne, zaliczone zostały Gogolin w powiecie śirzeleckim i Ostróg w powiecie raciborskim.

## Stanowisko gen. Le Ronda niezachwiane.

Generał Le Rond nie ustąpi. — Podróż gen. Weyganda na Górny Śląsk ma charakter inspekcyjny. — Fałszywe pogłoski niemieckie.

### Wyjazd generała Weyganda na G. Śląsk.

Warszawa, 24. maja. „Polpress” donosi z Paryża: Generał Weygand ma zastąpić gen. Le Ronda na G. Śląsku i w dniach najbliższych przybędzie do Opola. Ponieważ wiadomość o zastąpieniu gen. Le Ronda przez gen. Weyganda wywarła ujemne wrażenie w angielskich kołach rządowych, przeto francuskie koła rządowe oświadczają, iż podróż gen. Weyganda ma charakter inspekcyjny. Według francuskich kół wojskowych obecność gen. Weyganda na G. Śląsku jest teraz bardzo pożądana, zwłaszcza na wypadek wkroczenia Niemców na G. Śląsk.

### Niemcy donoszą o zmianach w Komisji Międzysojuszniczej.

Berlin, 24. maja. Tutejsze koła dyplomatyczne utrzymują z całą stanowczością, że wkrótce ma nastąpić odwołanie generała Le Ronda z jego stanowiska. Jako następcę jego wymieniają generała Weyganda.

„8 Uhr Blati”, który przynosi tę wiadomość, pisze, że ewentualne odwołanie gen. Le Ronda nie oznacza nic dobrego dla Niemiec i zaopatruje tę wiadomość w następujące uwagi:

„Jest rzeczą wątpliwą, czy odwołanie gen. Le Ronda przyniesie zasadniczy zwrot w postępowaniu Komisji Międzysojuszniczej. Generał Weygand znany jest jako wielki przyjaciel Polaków. Obsypyany on został w Warszawie wielkimi zaszczytami ze strony rządu polskiego i całego społeczeństwa.”

Dotychczas odwołanie generała Le Ronda, jak donoszą z Opola, nie nastąpiło.

### Generał Le Rond nie ustąpi.

Londyn, 24. maja. Biuro Reutera donosi: Wiadomość niemieckich gazet o możliwym ustąpieniu generała Le Ronda ze stanowiska przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej, nie jest prawdziwa. Rząd francuski zaprzecza urzędowo, jakoby generał Le Rond miał ustąpić.

## Konferencja Rady Najwyższej.

Termin konferencji jeszcze nie ustalony. — Francja weźmie udział w naradach. — Briand usiłuje przesunąć termin konferencji.

### Posiedzenie Rady Najwyższej 6 czerwca?

Wiedeń, 24. maja. Do Berlina donoszą z Paryża, że podczas gdy Lloyd George dąży do szybkiego zejścia się Rady Najwyższej, celem załatwienia sprawy górnośląskiej, Briand przeciwnie usiłuje przesunąć ten termin. Jako datę zwołania Rady Najwyższej wymienia Briand datę 6. czerwca.

### Termin Rady Najwyższej jeszcze nie ustalony.

Londyn, 24. maja. Reuter donosi, że Rada Najwyższa zbierze się bardzo prawdopodobnie w Pa-

logne. Spotkanie ma nastąpić na początku bieżącego tygodnia. Paryski dziennik „Intransigeant” dowiadyuje się natomiast, że Rada Najwyższa zbierze się dopiero 5-go lub 6-go czerwca.

Rzym, 24. maja. Z Mediolanu donoszą, iż minister spraw zagranicznych hrabia Sforza ze względu na wewnętrzno-polityczne położenie we Włoszech odroczył swój wyjazd do Boulogne, na narady Rady Najwyższej. Wiadomość ta została potwierdzona przez kilka dzienników rzymskich. Dzienniki nadmieniają, jakoby Sforza nie chciał przyjąć mandatu utworzenia nowego

rządu i że także hrabia Sforza nosi się z zamiarem ustąpienia. Aż do wyjaśnienia stań powstałego położenia jest wątpliwy wyjazd hrabiego Sforzy.

Paryż, 24. maja. Francja jest gotowa wziąć udział w naradach Rady Najwyższej. Narady te nie będą mogły się rozpocząć wcześniej, zanim parlament nie zatwierdzi interpelacji i zanim Briand nie wygłosi w Izbie nowego oświadczenia.

### Spotkanie Brianda z Lloyd Georgem będzie miało bardzo wielkie znaczenie dla Górnego Śląska.

Warszawa, 24. maja. Z Paryża donoszą: W rozmowie ze współpracownikiem „Eclaira” oświadczył Briand, że spotkanie jego z Lloyd Georgem w Boulogne będzie miało dla G. Śląska większe znaczenie, aniżeli konferencja Rady Najwyższej.

### Zamach Niemców na gen. Le Ronda.

Warszawa, 24. maja. Z Opola donoszą, iż władze koalicyjne wpadły na ślady zamachu, organizowanego przez Niemców na życie gen. Le Ronda.

### Na G. Śląsk nie przyjdą wojska angielskie.

Warszawa, 24. maja. Pogłoski rozpuszczane przez pisma niemieckie o wysyłce posiłków angielskich na G. Śląsk, okazują się nieprawdziwe. Natomiast Niemcy przygotowują znaczną ilość wojskowych mundurów angielskich, w celu wystąpienia w nich do boju, aby w ten sposób stworzyć mniemanie, że z powstańcami walczą wojska angielskie.

### Na Górny Śląsk nie przyjdą nowe wojska.

Londyn, 24. maja. Biuro Reutera komunikuje, iż wiadomość podana przez gazety niemieckie, że na G. Śląsk zostaną wysłane dwie dywizje angielskich wojsk okupacyjnych z nad Renu, nie odpowiada prawdzie. Z wiadomości otrzymanych w Londynie z G. Śląska można wywnioskować, iż nie ma potrzeby wysłania nowych wojsk na G. Śląsk, gdyż niebezpieczeństwo zbrojnego starcia powstańców z nieregularnym niemieckim wojskiem zostało usunięte.

### Zmiana oceny rządu angielskiego.

Londyn, 24. maja. Lord Curzon wręczył ambasadorowi francuskiemu długą memorję o G. Śląsku, wyrażającą poglądy rządu angielskiego, który przyznaje, że wiadomości nadesłane od dnia 13. maja wpłynęły na zmianę oceny w tej sprawie przez rząd angielski.

### Wrażenie mowy Witosa we Francji.

Paryż, 24. maja. Wszystkie paryskie dzienniki ogłaszają ważniejsze ustępy mowy prezydenta ministrów Witosa w sprawie górnośląskiej, wygłoszonej w ubiegłym tygodniu w sejmie polskim. Mowę samą nazywają mistrzowską odpowiedzią na mowę Lloyd Georgea. Szczególnie podkreślają serdeczne uznanie, wypowiedziane przez prezydenta Witosa dla Francji i gorące oklaski, jakimi posłowie sejmu darzyli prezydenta. „L'Oeuvre” stwierdza, iż prezydent Witos udzielił Lloyd George'owi znakomitej lekcji historycznej i geograficznej, prostując w prosty i łatwy sposób ciekawe poglądy Lloyd Georgea o ludności Górnego Śląska.

### Ameryka o Górnym Śląsku.

Londyn, 24. maja. „Daily News” dowiadyuje się, że rząd amerykański zlecił zbadanie położenia na Górnym Śląsku dwóm urzędnikom z przedstawicielstwa swego w Berlinie. Ci polecają obecnie rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej w myśl projektu angielskiego, jak wiadomo, niekorzystnego dla Polski. — Musieli Amerykanie mieć zbyt kiepskich informatorów, gdyż inaczej ich sąd byłby niewątpliwie inaczej wypadł.

### Polacy amerykańscy do Brianda.

Chicago, 24. maja. Agencja Havasa donosi, że polski Związek Narodowy w Ameryce wydał do Brianda telegram, w którym wyrażono francuskiemu prezydentowi ministrów podziękowanie za jego sprawiedliwe stanowisko w sprawie górnośląskiej.



## Powstanie górnośląskie a tajna polityka.

Sprawa górnośląska i powstanie sprawiły to, że tajna konspiracja międzynarodowej Europy musiała chociażby częściowo ujawnić swe plany. Dotychczas zakrywały swe karty chytra, podstępna gra słów. Teraz firmy „Stinnes, Rathenau & Co. i Foreign Office” przemówiły. Angielskie pismo „The Morning Post” ogłosiło semioficyjalną (żydowsko-oficyjalną) deklarację. Powstanie górnośląskie uważają za bunt przeciwko Koalicji i postanowieniom traktatu wersalskiego. Górny Śląsk jest według ich zdania prowincją niemiecką. Na G. Śląsku nie ma Polaków a jeśli się gdzie znajduje, to jest to przybysz z Polski. G. Śląsk nigdy nie należał do Polski a w rachubie lat podskoczono do cyfry aż tysiąca. Ta semioficyjalna deklaracja głosi, że G. Śląsk od tysiąca lat jest rdzenną prowincją niemiecką. Polska według nich zabrała już Niemcom 3 miliony dusz a dzisiaj wyciąga imperialistyczne ręce po cudzą, niemiecką własność. Tak pisze jasno p. Garvin w „The Observer”. Pan ten, gdy trzeba będzie, ogłosi, że nie istnieje ani naród polski, ani historia Polski, nie istnieje nawet mowa polska, lecz to wszystko jest ulubioną tych panów „Mitteleuropa”, w której pewien odłam ludności zwanej polską buntuje się przeciwko Niemcom i semitom. Ta „Mitteleuropa” jest etapem, prowadzącym do mocarstwa międzynarodowego opartego na ujarzmieniu narodów. Mocarstwo to anonimowo opanowało już dwa państwa: Niemcy i Rosję. W Rosji panuje Trocki-Bornstein, Zinowiew-Apłelbaum, Radek-Sobelson i inna nasza wiara, a w Niemczech Stinnes, Rathenau & Co. W Anglii naród nie jest jeszcze przez nich opanowany. Lud angielski nie spostrzegł się może jeszcze, że prasa angielska, opanowana przez żydów, urabia w społeczeństwie angielskim opinie, której przejęcie i uznanie doprowadzi Anglię do bardzo dalekiego „absurdum”. Mitteleuropa nie może tak długo istnieć, jak długo istnieje Polska. Wobec tego należy osłabić siły Francji i Polski, największych przeciwników międzynarodowego jarzma i najgorliwszych obrońców swobody i wolności narodów. Jak długo Polska istnieje, nie mogą Niemcy ujarzmić a panować w Rosji, nie dojdą na Bałkan, do Turcji, no i w skutkach do angielskich Indii. Tak długo nie powstanie w Europie międzynarodowe mocarstwo i nie zniszczy się idei narodowej.

By osiągnąć ten cel, semimafia odkrywa po części karty. Fałszuje historię, uzbraja Górnym Śląskiem Niemcy, opanowuje w całym świecie prasę, urabia opinie, zyskuje wszędzie siły, swoim ludziom oddaje władzę i naczelne stanowiska i stwarza tajne organizacje, obejmujące swą siecią cały świat. Tem się tłumaczy, dlaczego zawrzała tak niska i pełna podstępów a nawet bezwzględnej obłudy walka przeciwko Polsce a równocześnie przeciwko górnośląskiemu ludowi. Prasa angielska, niemiecka i wogóle międzynarodowa wmawia w świat, że wolność ludów to interes tajnej konspiracji.

Niebezpieczeństwo zrozumiał naród francuski, poznano go w Ameryce i we Włoszech, zrozumie także naród angielski. Oby tylko nie zapóźno.

Niebezpieczeństwo to zrozumieć musi także naród polski a zwłaszcza lud górnośląski. Jeśli chcemy osiągnąć zwycięstwo, nie rozpraszać swych sił. Tylko jedność, jeden front, wielka stanowczość i jasno wytknięty cel wspólny z całym narodem polskim ochroni nas przed jaramem. Na każdym kroku, przy każdej sposobności podkreślić musimy naszą jedność i przynależność do Polski. Jeśli semideklaracja głosi, że G. Śląsk jest prowincją niemiecką a G. Śląsk zamieszkują tylko Niemcy, to każda gmina i każdy Polak na naszej ziemi musi w celu ubitcia tego twierdzenia głosić i podpisać deklarację, że G. Śląsk jest historyczną, prastarą polską ziemią, na której od wieków mieszkali i obecnie mieszkają tylko Polacy, a Niemcy są jedynie przybyszami po chleb czy to z Niemiec czy z Palestyny. To jest koniecznym, jeśli chcemy w zarodku przeciwstawić prawdę historyczną fałszom. Ale w tym wypadku nie wolno nam uprawiać żadnego separatyzmu, bawić się w jakiegokolwiek sobkostwo, lecz jasno i otwarcie ujawniać nasz ściśły związek z Polską.

Przemówić też powinni nasi i francuscy uczeni. Akademia krakowska i nasze, jak też francuskie uniwersytety powinny dowieść, że semideklaracja kłamie.

## POLITYKA.

### O powiaty zabrski i gliwicki.

Opole. Gazety niemieckie powoli dochodzą do tego przekonania, że oprócz powiatów rybnickiego i pszczyńskiego także powiaty przemysłowe katowicki, bytomski i królewsko-hucki przynależą do Polski. Natomiast twierdzą gazety niemieckie, że powiaty gliwicki i zabrski oddane być mają Niemcom.

Zaznaczyć należy, że Francja w uznaniu wyników plebiscytu oświadczy się za przyłączeniem tak powiatu gliwickiego jak i zabrskiego Polsce. W powiecie zabrskim 13 gmin oświadczyło się za Polską a tylko 4 za Niemcami. Jeżeli Niemcom udało się w tym powiecie uzyskać małą większość głosów, to zawdzięczają to jedynie fali emigrantów, którzy tak wielce zaważyli na wynikach plebiscytu i z całego głosowania nieomal zrobili komedię. Bez emigrantów, to znaczy, bez owych ludzi, których wysłano na G. Śląsk z Berlina,

Hamburga itd., powiat zabrski byłby miał większość polską także co do głosów. Poza tym nie należy zapominać, że rodziny robotników, którzy w olbrzymiej większości głosowali za Polską, są o wiele liczniejsze niż rodziny niemieckie. Stosunek liczby ludności, która oświadczyła się za Polską, do stosunku głosów oddanych za Polską przedstawia się więc o wiele korzystniej, niż stosunek głosów polskich do głosów niemieckich.

W gliwickim powiecie wiejskim 90 gmin oświadczyło się za Polską a tylko 13 za Niemcami. Byłoby ogromną niesprawiedliwością, gdyby ten powiat próbowało oddać Niemcom. Pokrzywdzonoby zasiadła ludność wiejską w niesłychany sposób a uwzględnionoby jedynie głosy urzędników miejskich, których nie można zaliczać do ludności zasiadającej, lecz do przybyszów.

Zresztą rozumie się samo przez się, że powiat strzelecki przypaść musi Polsce. Już z tego powodu nie można granicy pociągnąć w sposób inny, jak ten, że Gliwice i Zabrze przyłączone zostaną do Polski. Te względy są jednakowoż mniejszej wagi; najważniejszym jest to, że w obydwóch powiatach olbrzymia większość gmin oświadczyła się za Polską. Według traktatu pokojowego powiaty te przynależą być muszą Polsce. Innego rozwiązania sprawy ani rząd polski ani lud polski na G. Śląsku nigdy nie uzna.

### Stanowisko Francji zjednywa sobie zwolenników.

Rzym, 24. maja. Opinia publiczna zajmuje się w dalszym ciągu sprawą podziału Górnego Śląska. Po powrocie swym z Turynu, gdzie konferował z Giolittim o G. Śląsku, hrabia Sforza zdał królowi sprawozdanie o położeniu na G. Śląsku. W włoskiej prasie można zauważyć poważny zwrot ku francuskiemu stanowisku. „Messagero”, organ włoskich wielkich przemysłowców, zamieszcza artykuł, w którym żąda przyznania Polsce co najmniej dwie piąte części G. Śląska, ponieważ przeszło 40 procent górnośląskiej ludności głosowało za Polską. Dziennik ten stwierdza w dalszym ciągu, iż powiaty pszczyński i rybnicki stanowią zaledwie jedną czwartą G. Śląska i że Polska ma słuszne prawo żądać dla siebie od sprzymierzeńców dalszych części ziemi górnośląskiej.

### Transporty niemieckich wojsk na G. Śląsk.

Berlin, 24. maja. W ubiegły czwartek zatrzymano na dworcu drezdeńskim 10 skrzyń rzekomo z żywnością dla G. Śląska. Skrzynie zostały otworzone; zawierały stalowe hełmy, broń i amunicję. Robotnicy postanowili nie wypuszczać skrzyń w dalszą drogę. Niedługo potem przybył pociąg pospieszny z Monachium, wiozący tysiąc orgeszwowców na Górny Śląsk. Między orgeszwowcami a kolejarzami przyszło do gwałtów. W końcu orgeszwowcy z bronią w ręku zmusili kolejarzy do załadowania skrzyń i puszczania pociągu w dalszą drogę.

### Ostmarkenverein przeciwko Polsce.

Gdańsk. Organ wszechniemiecki „Deutsche Allgemeine Ztg.” zamieszcza długą odezwę Ostmarkenvereinu, skierowaną do Pomorza i zachodnio-Prusaków, pełną ataków na Polskę i zapowiadającą wojnę niemiecko-polską. Odezwę tę podpisał przez marszałka polnego Mackensena, jako protektora pomorskiego Ostmarkenvereinu. W odezwie tej czytamy między innymi:

### Idzie żołnierz borem, lasem.

Idzie żołnierz borem, lasem... a las, ten nasz polski las, tak piękny; smukłe stoją sosny szeregi, niby świece złote, woskowe na Pańskim ołtarzu, pną się ku niebu, kąpią wierzchołki swe w blaskach słonecznych, w przeczystym lazurze. I cisza tu jak w kościele i słodka woni żywicy i organów cudne granie.

Grają, bo grają sosny konary, wtórują im wyniosłe, ciemne jodły, biała brzezina, na wiatr rozpuściwszy zielone warkocze, żałośnie coś kwili i trwożliwie szepczą drżące osiki. Wtem zbudził się stary dąb, samotnik, wśród polany, donośnym odezwał się głosem i wnet wszystkie głosy leśne i drzew poszumy i pta-szał świergot w jedno się łączą, w jeden chór potężny i płynnie pieśń mocarna nad lasem.

Stucha tej pieśni żołnierz i dziwi się, że tak znajoma, tak rozumiałe mu każde jej słowo.

Cóż w tem dziwnego; przecie polski to las do polskiego woła żołnierza:

— Nie oddasz mnie, żołnierzu, obcy najeżdżcom na łup, na pohańbienie. Przeciem ja twój, z tej samej co ty wyrosłem ziemi, ze mnie była twoja kołyska, drobną dziecięcą do mnie biegałeś po gniazdku, w moim cieniu chłubiłeś przemarzyłeś lata, do mnie z twoją dziewczyną chodziłeś w załoty. A ja was strzegłem od zdradzieckich oczu, dla was był u mnie zawsze stół nakryty: najkrośniejsze jagody i ze źródła najczystszy, najcenniejszy napój. Z drzew moich, które kocham jak córki, jak syny, obiecałem wam najwynioślejsze w słubnym darze, gdy własnej chaty przyjdzie wznosić zgrab trwały i po najdłuższym życiu sześć desek dębowych na wieczną domowinę, na słodki spoczynek w wojnej, polskiej ziemi...

Idzie żołnierz borem, lasem... idzie polową drożyną, a wkoło falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

„Niebezpieczeństw, grożące wschodnio-niemieckim obszarom na wschodzie ze strony Polski spowodowało zarząd główny Ostmarkenvereinu do utworzenia osobnego oddziału na Pomorzu celem utworzenia na granicy zachodnio-pruskiej i pomorskiej wału ochronnego, na którym zatrzymałaby się polska żądza rabunku. Chodzi dalej o zbudowanie mostu, prowadzącego do tych, którzy wskutek rabunkowego pokoju wersalskiego pozbawieni zostali ojczyzny, i którzy po tamtej stronie ojczyzny prowadzą walkę przeciwko polskiej niekulturalności i samowolności. Walka ta jutro może być naszą walką.”

### Nota generała Nolleta do Niemiec.

Berlin. Rząd niemiecki otrzymał od generała Nolleta, przewodniczącego komisji wojskowej międzykoalicyjnej, notę w sprawie zarządzeń, zmierzających do rozbrojenia. Żądania tej noty dotyczą ogólnej liczby wojska w wysokości 100 tysięcy ludzi, ukończenia i ujednolinitania jego organizacji w myśl traktatu pokojowego; a to w terminie do 15. czerwca, oddania nadliczbowego materiału wojennego do 30. czerwca. Broń, odebrana ludności musi być wydana do 1. czerwca, rozbrojenie fortyfikacji musi być ukończone do 31. b. m. Dalej żąda nota rozwiązania i rozbrojenia organizacji samoobrony. Rozwiązanie musi być ukończone do 30. czerwca, zaś rozbrojenie do 10. czerwca.

### Sprawy gminne.

Bytom. Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w poniedziałek 23. maja o godz. 6. Przewodniczący Rady, adwokat dr. Skowronek w swym zagajeniu zebrania zaznaczył, że główną troską Rady miejskiej powinno być: 1) aby ludność zaopatrzyć w potrzebną żywność; 2) aby jej dać konieczną obronę życia i mienia. Zebranie nadzwyczajne zwołane zostało ze względu na dwa te zadania Rady i tylko te dwa punkty zostały postawione na porządku obrad.

Drugi burmistrz p. Leeber daje pogląd na stan aprowizacji miasta. Wedle tego to, co posiada miasto wraz z tem, co oddaje do rozporządzenia miasta spółka O. L. (Oberschlesische Lebensmittelgesellschaft) jest w Bytomiu żywności na 12—14 dni. Po wywodach p. Leebera przewodniczący stawia wniosek, aby wybrano komisję, któraby w imieniu Rady miała prawo pertraktowania z kim trzeba w sprawach aprowizacji i bezpieczeństwa miasta. Do komisji tej zostali wybrani pp.: dr. Skowronek, Gałuszka, Gonsior i Twardoń z partii centrum; adwokat Kudera, Przędzono i Nowakowski z partii polskiej; Gugler, Grätsch i Bielaś z partii bloku; jako zastępcy wybrani: dr. Seyfert, Filipczyk i Barth.

Na tem posiedzenie ukończono. O zaniepokojeniu, jakie ogarnęło ludność bytomską, może świadczyć to, że sala zapelniona była publicznością oraz, że posiedzenie odbyło się pod strażą wojska koalicyjnego.

### SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Towarzystwo Polek ma zebranie w środę, 25. b. m. o godzinie 4½ po południu w „Ulu”. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Nie oddasz nas, żołnierzu, obcy łupieżcom, tyś w pocie twego czoła zorał ten zagon, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków wciąż jedno w ślad za nim wołają: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wzniesiony na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiać na znoj, na walkę, za najświętszą sprawę:

— Bronić będziesz, żołnierzu, skarbów, któremi hojnie obsypał cię Ojciec Przedwieczny. Bronić będziesz twego zagonu, przodków twych wiary, języka, w którym matka nuciła nad twoją kołyską, w którym pierwszego uczyła cię pacierza. Bronić będziesz swoich kościółków i siół i miast i ojczystego progu.

Nie dasz na poniewierkę rodziców twych posiwiącej głowy, ani na pohańbienie sióstr twych, żony; mężkiem ramieniem osłonisz sen niewinny twojej dziecińcy i piersią junacką zagrodzisz drogę obcy barbarzyńcom.

— Lecz jakże ja — pyta żołnierz — Jezusiku drogi, potrafię uczynić to, gdy wrogów jest tak wiele?

— Więcej traw jest na łące, więcej kłosów na tem polu, a przecie jedna dziewczucha od poranka do wieczora cały zagon poźnie. Na krwawe żniwo wołam cię dziś, parobczaku Boży! zakasz rękawy, wyprostuj plecy, wypręż ramiona, spluń w dłoń, a wspomnij, jak tam ongiś przed wiekiem Kościuszko z Bartoszem Głowackim „puścił kosy na chwasty, co nam pola głuszą, kochał swą ojczyznę nie połową, ale całą duszą...”

Nie połową — ale całą duszą... I ty ukochaj ją, żołnierzu, tak jak Ona cię ukochała: posuniem swych lasów, krasą swego kwiecia, chlebem swych łanów, swych wód lazurem i nieba swego słoneczną pogodą — ukochaj ją całym żarem krwi junackiej, całą siłą młodego ramienia, a choćby wrogów było tysiąc — zwyciężysz, albowiem zawsze człek potrafi obronić to — co kocha.

Jan Obst.



## Rozporządzenie

### w przedmiocie administracji powiatowej.

Art. 1. Dotychczasowe Sejmiki powiatowe i wydziały powiatowe w powiatach zajętych przez górnośląską siłę zbrojną zostają niniejszem rozwiązane.

Art. 2. Wszystkie zarządy gminne obowiązane są we wszystkich sprawach, w których dotychczas udawały się do landratów, udawać się do polskich doradców powiatowych.

Art. 3. Doradcy powiatowi są uprawnieni i obowiązani do kontrasygnowania wszystkich listów wychodzących z urzędów powiatowych, bez wiedzy i zaawizowania ze strony doradców powiatowych nie wolno landratom wydawać żadnych zarządzeń skierowanych do poszczególnych osób albo zarządów gmin albo do ludności całego powiatu.

Art. 4. Wszystkie wpływające listy i wnioski, wszystkie dzienniki, rejestry, dokumenty i akta znajdujące się w urzędach landrackich muszą zostać przedłożone doradcy powiatowemu, skoro tylko tego zażąda. Na żądanie doradcy powiatowego muszą mu zostać przesłane względnie przedłożone wszelkie akta znajdujące się w urzędach okręgowych (Amtsbezirke) lub gminnych.

Art. 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.

Miejsce postępu, 20. maja 1921.

W. Korfanty.

### Wydział Wykonawczy:

J. Rymer, J. Biniszkiwicz, Fr. Grajek, Borys, Roguszcza, Bias, J. Grzegorzek.

## Rozporządzenie

### o wprowadzeniu Lotnego Sądu Doraźnego.

Art. 1. Ustanawia się Lotny Sąd Doraźny podległy bezpośrednio Naczelnej Władzy na G. Śląsku.

Art. 2. Sąd składa się z sześcioro i dwóch ławników, z tych jednego prawnika, drugiego oficera. Sąd orzeka w tym składzie.

Art. 3. Lotny Sąd Doraźny właściwym jest do rozpatrywania i osądzenia wszystkich przestępstw zagrożonych karą śmierci w ustawach karnych, w manifestach dyktatora z dnia 3. maja 1921 r. jak też w sprawach plądrowania i zdrady.

Art. 4. Postępowanie dowodowe przeprowadza się w całości na ustnej i jawnej rozprawie, z której spisuje się protokół.

Art. 5. Sąd orzeka na jedną tylko karę, karę śmierci. Wyroki zapadają jednomyślnie i są ostateczne. Sąd odstępuje sprawę właściwemu wojskowemu Sądowi Powstańczemu, jeżeli brak jednomyślności do wyroku i jeżeli uzna się za niewłaściwy w myśl artykułu 3 niniejszego rozporządzenia.

Art. 6. Karę śmierci wykonuje się przez rozstrzelanie najpóźniej w przeciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku na rozkaz szefa sądu.

MARYA RODZIEWICZOWNA

## NA WYŻYDACH.

—o— (Ciąg dalszy).

Zawrzało w całej okolicy. W dzień pogrzebu sędzia śledczy wezwał Dyzmę do siebie. Gdy tam szedł, smutny był; uważał to wszyscy, utrwalając się w swym przekonaniu. Sędzia już przesłuchiwał Olekszyca i Ablowa, Abel tegoż rana odpłynął z berlinką. Dyzmę powtórzył swą opowieść.

— A dlaczego byłeś nad rzeką tej nocy?

— Noc piękna, poszedłem na przechadzkę.

— A z wieczora groziłeś panu Brückowi?

— Nie; prosiłem, by tam nie jechał.

— Dlaczego?

— Bo mi Ablowa oddawna uskarżała się na natęczenie pana Brücka.

— Ablowa była twoją kochanką?

— Nie, nigdy.

— Więc dlaczego się nią opiekowałeś? Ma przecież męża do obrony i opieki.

Dreszcz przeszedł po ciele Dyzmy.

— Maż rzadko bywa w domu! — rzekł.

— Chociażby. Twoja troskliwość jest dziwna.

Z wieczora przepowiadałeś nieszczęście, w nocy wydobyłeś topielca z wody. Wiesz, że on był uduszony przed wrzuceniem do rzeki. Czem dowiedziesz, żeś tego sam nie uczynił?

— Ja! — chłopak zatoczył się i za głowę porwał.

— Mój Boże, ja go ratować chciałem!

— Przed czym? przed kim?

— Przed... przed... wodą, — zająknął się.

— Więc zaprzeczasz, jakobyś był sprawcą mordu?

— O Jezu! — jęknął.

O ścianę się oparł, długą chwilę milczał, potem począł płakać.

Ale żal nad sobą trwał krótko. Napłynęła mu do duszy fala bohaterskiego poświęcenia, żądza ofiary, zawziętość do cierpienia niewinnie. Lzy zaschły. Wyprostował się, zmęźniał i spojrzał prosto w oczy sędziego.

— Ja żadnej krwi nie mam na sumieniu! — rzekł.

— Jeśli pozory mnie skazują, będę cierpiał. Więcej nic nie powiem. Może mnie pan sądzić. Wyjaśnić sprawę ja nie będę.

Art. 7. Sąd raportuje codziennie zapadłe i wykonane wyroki Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku i Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych.

Art. 8. Rozporządzenie to wchodzi w życie natychmiast po podpisaniu. Działalność Lotnego Sądu Doraźnego ustaje osobnym rozporządzeniem Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku.

Miejsce postępu, dnia 21. maja 1921.

W. Korfanty.

### Wydział Wykonawczy:

Biniszkiwicz, Rymer, Grzegorzek, Bias, Roguszcza.

## Rozporządzenie

### wykonawcze do rozporządzenia o Lotnym Sądzie Doraźnym.

1. Szefem Lotnego Sądu Doraźnego mianujemy szefa Wydziału IV. sztabu N. K. W. P. Bogdana Lan-giewiczza, ławnikami tegoż sądu kapłana Alfonsa Konia, audytora Stefana Dębińskiego.

2. Wszystkie Dowództwa grup i oddziałów powstańczych winne stosować się pod osobistą odpowiedzialnością dowódców do zarządzeń sądowych Lotnego Sądu Doraźnego, jak również w wszystkich wypadkach służyć pomocą.

3. Dowództwo Grupy Wschodniej przydzieli na czas trwania sądu oddział lotny kapłana Chodźki do dyspozycji szefa tegoż sądu i wyda w tym celu natychmiast odpowiednie rozkazy.

Miejsce postępu, dnia 21. maja 1921.

W. Korfanty.

### Wydział Wykonawczy:

Biniszkiwicz, Rymer, Grzegorzek, Bias, Roguszcza.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie uprowadzonych księży polskich do Niemiec. Dnia 13. maja b. r. ksiądz dziekan Kubis w Opolu przybył osobiście do Konsulatu i zakomunikował, że Msgr. Ogno wyjechał przez Wrocław do Wiednia na 8 dni i upoważnił go do otwierania jego korespondencji. W załatwieniu depesz do księdza Lewka, ksiądz Kubis oświadczył, że ksiądz Kurpas wyjechał 30. kwietnia dobrowolnie, jak przypuszczają, do Pszczyny, skąd pochodzi. (25. kwietnia otrzymał z Konsulatu wizę do Polski).

Ksiądz Paterok udał się 6. maja do Dobrzynia do księdza Knosy i tamtąd obaj zostali uprowadzeni do Wrocławia. Obecnie znajdują się u Braci Miłosierdzia w Wrocławiu. Ksiądz Kubis radził, aby nie wracali, gdyż grozi im tu niebezpieczeństwo. Podobno inni księża poszukiwani przez księdza Lewka są również we Wrocławiu, jednak co

do nich niema wiadomości oficjalnej. Ksiądz Kulik ze Szczedrzyka był zatrzymany w Opolu, lecz za wstawnictwem landrata wrócił do domu. Ksiądz Cyan z Brynicy jest na miejscu. Ksiądz Pogrzeba z Ługnian był dobrowolnie we Wrocławiu również u Braci Miłosiernych. Ksiądz Kubis zakomunikował mu, że niebezpieczeństwo mu nie grozi i że może bezpiecznie wracać. Czy wrócił, nie wiadomo.

— Ważne dla posiadaczy domów. Za przekroczenie przepisów zdrowotno-policyjnych (nieutrzymanie chodników w porządku) ukarano w Katowicach kilku posiadaczy domów grzywną w wysokości 20 mk. Przeciw temu wyrokowi oskarżeni założyli protest, uzasadniając go tem, że do odpowiedzialności pociągnięci winni być zarządzający i stróże domu, których obowiązkiem jest utrzymanie chodników w porządku. Sąd ławniczy w Katowicach rozstrzygnął, że za przestrzeganie przepisów zdrowotnych odpowiedzialni są w każdym razie posiadacze. Jeżeli do wykonania tych robót mają stróży, powinni się przekonać, czy ci rzeczywiście je wykonują.

Bytom. (Z magistratu.) Na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu, które się odbyło w sobotę, dnia 21. bm., obradowano w dalszym ciągu nad sprawą wydania bonów, o czym donosiliśmy już w ostatnim numerze. Wniosek ten przepadł, ponieważ nie uznano koniecznej potrzeby wydania bonów.

— (Powstańcy w mieście.) Powstańcy wkroczyli od strony Szombierka do miasta i zajęli ulicę Bułdęgo, ciągnącą się wzdłuż linii kolejowej Bytom-Karb. Także część dworca z parowozownią znajduje się w rękach powstańców. Resztę dworca trzyma wojsko francuskie.

— (Dowóz ziemniaków.) Piszą nam z miasta: Między magistratem a komendą polską w Szopienicach toczą się obecnie układy o dostawę ziemniaków. Jak słychać, otrzyma miasto prawdopodobnie już w najbliższych dniach dostateczną ilość ziemniaków z Polski, co ludność Bytomia powita napewno z wielkim zadowoleniem. — Fakt powyższy dowodzi znowu, że Polska ma żywności tyle, iż jeszcze i nam z niej może dotrzeć większe ilości. Chyba teraz polskie kartole niejednemu gębatemu Niemiaszkowi zakleją tak usta, że ich już nigdy do oczerniania Polski nie będzie mógł stworzyć.

— (Wywóz towarów podlega karze.) Urząd policyjny ogłasza ponownie, że wywóz wszelkich artykułów spożywczych poza obręb miasta jest surowo zakazany. Urzędnicy policyjni (których zresztą od pewnego czasu nie widać na ulicach miasta — Red.) mają rozkaz konfiskowania wszystkich towarów, przeznaczonych na wywóz. Kupcom wolno sprzedawać towary tylko ludności tutejszej. Osoby nie przestrzega-

— Będziesz aresztowany. Nie wiesz, co jest więzienie. Radzę ci życzliwie, powiedz prawdę.

— Powiedziałem, że jestem niewinny. To wszystko, co rzec mogę!

I nie powiedział też nic więcej, a po śledztwie nie wrócił do Lipowca. Zamknęły się za nim rygle więzienia i zginął, jak kamień, rzucony w wodę.

Do Lipowca zjechał Brück stary, rażony jak gromem żałobną wieścią. Syna już znalazł w grobie; w milczeniu głuchego buntu wysłuchiwał szczegółów wypadku. Jechał z Florencji, gdzie Hilda gasła powoli, ale beznadziejnie. Los go tak chłostał, a w nim te ciosy budziły zacieklność dziką przeciw potędze wyższej nad jego miliony, niedostępnej, a strasznej w swej bezwzględnej sprawiedliwości. „Za skarby — nieszczęście!” — zdawało mu się mówić.

Gdy dowiedział się o aresztowaniu Kryszpina, zdziwił się, nie wierzył.

— On zabił? To niepodobna! Dlaczegoż on? Może maż tej kobiety?

— A nie! — odparł Olekszyca. — Abel o wszystkim wiedział, tolerował, sprzedawał żonę. Pan Brück obiecał mu nowy holownik. Marzył tylko o tem. On teraz pewnie przeklina mordercę, który mu zepsuł interes.

— A pan wiedziałeś o tem wszystkim i dopomagałeś? Rola najnikczemniejsza na świecie! — burknął stary, w którym gniew poczynął huczeć i szukać ofiary.

— Wiele ten cierpi, kto służy! — westchnął Olekszyca.

— Kto prawy, współnictwa rozpusty cierpieć nie będzie.

Olekszyca poczerwieniał, obrażony.

— Za taką psią służbę, com tu miał tyle lat, dziwnie mi pan płaci. Syn pański oprócz rozpusty, nic nie czynił. Beze mnie nie miałby pan Lipowca dotychczas.

— Ale miałbym może syna, gdybyś pan dobry, nie zaś zły wpływ miał na niego. Usługi pańskie były szczerze opłacane.

— Tak pan sądzi, a ja przeciwnie. Odrzuciłem tymi czasami kilka świetnych propozycji, przez życzliwość dla pana.

— Następnej świetnej propozycji możesz pan nie odrzucać. Mogę w każdej chwili uwolnić pana od psiej służby.

— Zatem proszę mnie uwolnić natychmiast. Komu mam zdać posadę?

— Mnie samemu.

— To najlepiej. Rychło przyjdzie dzień, gdzie na dyrektora nie będzie stać Lipowiec. W chudej farze sam pleban dzwoni!

Roześmiał się szyderczo i wyszedł.

W pół godziny potem do biura wpadła Tony, zaspazana z wrażeń.

— Pan oddał Olekszyca! Zginie bez niego! Takim zdolnemu człowiekowi można wiele wybaczyć.

— Pani mu nawet wybaczała podjudzanie bezustanne złych nałogów Maxa! — rzekł ostro stary. — A ja ci powiem teraz całą prawdę. To wy oboje doprowadziliście go do tego końca. Pani była złą żoną, dlatego on zginął!

— On był nadzwyczaj idealnym mężem! — odparła ironicznie. — Był szubrawcem i skończył jak szubrawiec. Na co zasłużył, to dostał.

Brück porwał się od biura i wybuchnął:

— Pani wiedziała, jakim był, bom to pani uczciwie przed ślubem powiedziała. Był urwis i lekkomyślny, ale miał serce, a pani mu to serce zabiła. Poślubiłaś moje miliony, nie myślałaś o niczem, tylko o kursie papierów i pomnożeniu swych kapitałów. On nie miał domu, tylko biuro, nie miał żony, tylko giełdziarkę i kasyera. Interes się nie udał. Teraz nie masz pani Lipowca, bo nie masz męża.

— Mam intercyzę ślubną i brata, który nie pozwolił mi skrzywdzić! — zakrzyzczała pani Tony.

— Intercyza będzie spełnioną bez interwencji brata pani. Sumę zabezpieczoną otrzyma pani w każdej chwili.

— Nie wyjadę stąd, póki swego nie wezmę. Na to niech pan będzie przygotowany.

— Jutro wypłacę pani wszystko!

Na to zapewnienie uspokoiła się wdowa i tegoż dnia w... Olekszyca z listem do brata.

Rudolf na pogrzebie był, ale po spełnieniu tej formalności więcej się nie pokazał. Gdy list przeczytał, zasepił się i odprawił Olekszyca, obiecując odpowiedź na jutro.

Po załatwieniu roboty poszedł na obiad do domu i zaraz na wstępie spotkał na sobie rozkochane oczy Elżbiety, i dwoje ramion objęło go pieszczotliwie za szyję, tuląc z namiętą czułością.

Pocałował ją dość lekko i rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi).



jące zakazu stawione będą przed nadzwyczajny sąd wojenny w Bytomiu.

— (O bezpieczeństwo w parku miejskim.) Podobno policja zamierza zaprowadzić porządek w parku miejskim. Urzędnicy policyjni mają urządzić w nim przechadzki służbowe i aresztować wszystkie osoby, popełniające swawolę. Spodziewać się należy, że chyba raz na zawsze zapanuje w parku upragniony spokój i że urzędnicy policyjni zabiorą się do romitych żywiołów, które to od pewnego czasu niepokoją przechodniów częstą strzelaniną.

— (Postrzelony chłopiec.) Przed kilku dniami zaszedł za seminarium nauczycielek pożalowania głośny wypadek. Idący tam pewien uczeń szkolny został ugodzony zabłąkaną kulą karabinową, która go ugodziła tak niebezpiecznie, że nieszczęśliwym musiał się zająć lekarz.

— (Napad w mieszkaniu.) W nocy na piątek wdarło się kilka uzbrojonych mężczyzn do mieszkania pewnego hutnika przy szosie Królewskohuckiej. Napastnicy skradli 280 marek gotówki a nadto zabrali młodszego brata. Przywódca napastników został postrzelony.

**Rozbark pod Bytomiem.** (Aresztowanie orgeszców.) Onegdaj poznał posturek wojsk powstańczych w Rozbarku pewnego pana, należącego do orgeszu i odstawił go na odwach. Na skutek owego aresztowania donieśli Niemcy bytomscy powstańcom, iż za owego aresztowanego zabiorą dziesięciu Polaków jako zakładników. W międzyczasie schwytali powstańcy innego jeszcze pana na szosie między Rozbarkiem a Łagiewnikami i odstawili go także do swej komendy. Jego-mość ten przyznał się, że został wysłany z Opola w celach szpiegowskich i zorganizowania stostruplerów do wysadzania w powietrze mostów kolejowych na tyłach wojsk powstańczych. — Zająście to nakazuje wojskom powstańczym i osobom cywilnym nadzwyczajną ostrożność.

**Król. Huta.** (Pierwszy transport żywności.) Zajęcie dworca kolejowego przez powstańców ma tę dobrą stronę, że miasto nasze otrzymało niezwłocznie komunikację kolejową. W piątek nadszedł pierwszy transport żywności: 7 wagonów ziemniaków i 5 wagonów maki. Niezadługo mają nadejść dalsze transporty. A więc, podczas gdy Król. Huta będzie miała żywność, to sąsiednie miasta jak Katowice i Bytom, którem milszy jest głód niż złaada, będą się głodowały aż się zupełnie wyłożą.

— (Utonął przy kąpieli.) Górnik Spodzieja w towarzystwie kilku kolegów udał się do kąpielni szybu »Marya«. Przez nieuwagę dostał się w niebezpieczne miejsce, a ponieważ nie umiał pływać, utonął. Wypadek ten jak i liczne inne niech będą przestrożą dla innych. Nie należy się nigdy kąpać w niebezpiecznych i głębokich miejscach, mianowicie, jeżeli ktoś nie umie pływać. Więcej ostrożności a można uniknąć nieraz nieszczęścia.

**Katowice.** (O podjęcie ruchu kolejowego.) Dyrekcyja kolejowa w Katowicach wydała komunikat, w którym twierdzi, że ruch kolejowy z powodu akcji powstańczej nie jest możliwy. Dyrekcyja kolejowa okazuje się i w tym wypadku jako narzędzie pruskiego rządu, który używa wszystkich swoich organizacji na Górnym Śląsku, by móżdż zwalcząć ruch powstańczy.

Powstańcy gotowi są natychmiast zezwolić na nieograniczony ruch kolejowy, stojący jednakowoż pod dozorem władz powstańczych. Pod żadnym warunkiem powstańcy nie mogą zgodzić się na to, by ruch kolejowy odbywał się w dalszym ciągu pod kontrolą czynników niemieckich, gdyż Niemcy bez wątpienia tak jak dawniej posługiwali się koleją do transportów broni i amunicji.

Zaprowadzenie ruchu kolejowego nie robiłoby trudności, gdyby władza koalicyjna wycofała swoje wojska z dworców kolejowych w Katowicach, Bytomiu i Gliwicach i pozwoliła na obsadzenie ich przez Polaków. Wtenczas mimo umyślnego oporu niemieckiego ruchu kolejowy byłby możliwy, co przyczyniłoby się wielce do uspokojenia kraju i życia normalnego. Zależy to w wielkiej mierze od postanowień Komisji koalicyjnej.

— (Skonfiskowana żywność żydów.) Powstańcy dowiedzieli się, że żydowie katowicki posiadają przy ulicy Dębskiej wielkie magazyny żywności, która prawdopodobnie miała iść na pasek. Aby temu zapobiedz, skonfiskowali przy świadkach całe zapasy, obejmujące całe trzy wagony, i rozsprzedają je teraz po cenach przystępnych między ludność. Przeważnie chodzi przy tem o mleko kondensowane, białą mąkę i smalec w beczkach.

— (Morderstwo rabunkowe.) W piątek po południu około godziny 6 znaleziono handlarza mebli Józefa Bernarda w jego składzie bez życia. Stwierdzono, że B. został zamordowany a potem obrabowany. Mordercy uszli i nie ma po nich śladu. Również nicma nikogo, co by mógł podać bliższe szczegóły o wypadku i sprawcach. Zna Bernarda, któryby była mogła zeznać, została znaleziona bez przytomności. Półtora kryminalna wdrożyła energicznie śledztwo.

**Laurahuta w Katowickiem.** (Tanie kosze do bielizny.) Dnia 25. lipca zeszłego roku pewna handlarzka zwiózła na targ do Laurahuty różnej wielkości kosze do bielizny. Robotnik Leopold Krzoska zamierzał kupić jeden z tych koszy, który wydawał mu się za drogi. Postanowił przeto zamiast żądanej ceny 20 marek dać tylko 10 marek. Tymczasem nadszedł robotnik Jakób Prudło, który podzielał zdanie Krzoski, że kosze są zbyt drogie. Obaj postanowili przeto rozdzielić cały zapas koszy po umiarkowanych cenach między publiczność i wręczyli ostatecznie handlarce 35 marek, gdy ją same kosze 500 marek kosztowały. W tych dniach otrzymali obaj »tanie« handlarze za ten kawał mandaty karne opiewające na trzy tygodnie więzienia, gdzie będą mogli sobie rozważać prawdziwa handlu cudzym kosztem.

**Zabrze.** (Skutki swawoli młodzieży.) W ubiegłą środę po południu gromada młodzieży obojga płci zabawiła się w pobliżu stawu, położonego za fabryką lin druczanych Deichsla. Przytem pewien 17-letni młodzik popchnął równą mu wiekiem dziewczynę tak, iż wpadła do wody. Przed oczyma licznych widzów zniknęła nieszczęśliwa w głębinach. Młodzik wprawdzie skoczył za tonącą do wody, lecz za późno. W dodatku także i on utonął; wydobyto go bez przytomności. Po długich zabiegach zdołano młodzika ocucić. Po trupie dziewczyny dotąd nie ma śladu.

**Koźle.** (Przebieg powstania.) Fakt powstania zaskoczył wszystkich mieszkańców Koźla, zarówno Polaków, jak i Niemców. Niemcy zrazu byli bezradni, ale już wkrótce potem urządzili obchody demonstracyjne, demagogując się od Koalicyi wydania broni. Już tego samego dnia poczęli Niemcy tworzyć tak zwany »Selbstschutz«, który nie wiadomo przez kogo został zaprzeczony znakomicie w broń i rozpoczął urządzać wyćieczki na front. Zaznaczyć trzeba, że Koalicyja dała Niemcom zezwolenie na wstępowanie do policyi górnośląskiej i zaopatrzył jej urzędników w broń.

Anglik, który stał na czele tamtejszej policyi, otwarcie sprzął Niemcom, skutkiem czego dokonywano te karnie aresztowań polskich obywateli i wywożono ich bez wiedzy kontrolera na linię demarkacyjną. Każdego Polaka, który się pokazał na ulicy, aresztowano.

Zdemolowano nadto domy polskie w Borzysławicach, Naczysławicach i wielu innych wioskach. Pewnego powstańca w mundurze wojskowym, którego ujęto na froncie, w sposób barbarzyński obili ludność niemiecka przy udziale Włochów i policyi. Roztrzaskano mu czaszkę, kluto nożami i tak długo kopano, aż ducha wyzionął. Niedość na tem. Trupowi zdarto ubranie i buty. Ostatnie jego słowa, jak powierdzają świadkowie, były: »Niech żyje Polska!«

Zwycięski pochód wojsk powstańczych wywołał niesłychany popłoch wśród Niemców, znaczna część »Selbstschutzu« rzuciła broń i uciekła, rabując składy niemieckie oraz prywatne mieszkania. Przed ucieczką napadnięto również Biura Polskiego Komitetu Plebiscytowego, gdzie skradziono 10 tysięcy mk. niemieckich.

Powstańcy otoczyli zwartym pierścieniem miasto. Nadchodzą wiadomości, że rada miejska zamyśla wysłać delegację do dowódcy wojsk powstańczych z propozycjami poddania się. Tymczasem Niemcy gromadzą coraz większe siły, szukając sposobności do ponownego oblężenia miasta. W Reńskiej wsi stoi oddział, złożony z 800 Bawarczyków.

**Opole.** (Konsul polski w Opolu.) Nowomianowany konsul polski w Opolu przy Komisji Międzysojuszniczej p. Jackowski, po krótkim pobycie w Opolu przybył do Warszawy dla zdania sprawozdania z położenia na Górnym Śląsku, po czem wraca na swe stanowisko do Opola.

**Opole.** (Nowe próby wysadzenia w powietrze mostu kolejowego) pomiędzy Opolem a Szczepanowicami podjęto w nocy z czwartku na piątek. Straż jednak zdołała zamach udaremnić. Ujęto 12 osób, które odstawiono do Nysy. Tak donoszą niemieckie gazety. — Nie wiemy, kto był sprawcą zamachu, co też zresztą nie wchodzi w rachubę. Jedno tylko przy tej całej sprawie podpada, mianowicie odstawienie owych 12 ludzi do Nysy. Wygląda to tak, jak gdyby Opole i okolica należały już do Niemiec, lub, jak gdyby nie było więzienia w Opolu. Co na to powie Międzysojusznicza Komisja? Czy pozwoli na mieszanie się Niemcom do władzy jej przysługującej?

— (Rozwiązanie niemieckich formacji ochotniczych.) Rząd niemiecki donosił, że z powodu noty koalicyjnej wydał rozkaz rozwiązania wszelkich organizacji ochotniczych przeznaczonych dla Górnego Śląska. — Niemcy mimo tego rozkazu w dalszym ciągu będą niepokoić ludność polską. Powstańcy o tem wiedzą i stąd stosują się do tego. Biją stostruplerów tak jak na nich przystoi a bić będą aż wszyscy znikną z ziemi górnośląskiej.

— (Liberalna prasa niemiecka przeciw znęcaniu się Niemców.) Wszystkich aresztowanych Polaków Niemcy wywożą do Wrocławia, Pruskiej, Przemyśla, Lublina (Lamsdorf) i Nysy. Cały szereg faktów znęcania się nad

aresztownymi wywołuje nie tylko oburzenie ze strony Polaków, lecz także i ze strony liberalnej prasy niemieckiej jak n. p. »Neisser Zeitung«, nie solidaryzującej się i protestującej przeciwko takiemu postępowaniu, które przynosi ujmę kulturze niemieckiej.

## ROZMAITOŚCI.

\* **Skarbiec katedry królewskiej na Wawelu.** Do najcenniejszych przedmiotów w skarbcu katedralnym na Wawelu należą:

Relikwiarz złoty na głowę św. Stanisława, dar królowej Elżbiety, z r. 1504; relikwiarz z głową św. Florjana, dar królowej Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły; relikwiarz pochodzenia wschodniego, pamiątka po księciu sandomierskim Henryku, który uczestniczył w drugiej wyprawie krzyżowej, w r. 1154; relikwiarz św. Zygmunta, pono roboty Zygmunta III; infuła św. Stanisława; infuła biskupa Strzemińskiego z XV w.; infuła biskupa Lipskiego z XVII w.; kielich szklany (jeden z zabytków najstarszych), którego używać miała św. Jadwiga, ks. Śląska; wspianaty kielich szczerzoty, z emaliowanymi cherubinami, dzieło Zygmunta III; bogate monstrancje z XVIII w. biskupów Głębskiego i Oborskiego; wspianate ornaty, z kosztownymi haftami — Piotra Kimty, z XVI w. i biskupa Lipskiego, z XVII w.; paliusz arcybiskupi roboty królowej Jadwigi; kapa koronacyjna królowej Eleonory z XVII w.; spinka brązowa z grobu Bolesława Śmiałego w Osyaku; pierścień św. Stanisława; włócznia św. Maurycego, ofiarowana Chrobremu przez cesarza Ottona; buńczuk, zdobyty na Turkach pod Wiedniem w r. 1683; »róża złota«, ofiarowana Maryi Józefie, małżonce Augusta III, przez Papieża Klemensa XII; słynny miecz, niegdyś poczytywany za »szczerbiec« Chrobrego; płaszcz koronacyjny Stanisława Augusta; pamiątka z obozu Kościuszki itp. Widok drogiej pamiątki budził całe szeregi wspomnień dziejowych, przenosi myśl w wieki zamierzchłe — a zarazem umacnia i krzepi serca polskie.

\* **Banki w starożytnym Babilonie.** Dotychczas utrzymywano, że instytucja banków wynalezioną została przez Włochów w VII stuleciu. Świeżo profesor berliński Hilprecht, w poszukiwaniach archeologicznych w Azji, natrafił w świątyni Baala w Nippur na archiwa dwóch instytucji bankowych, istniejących w starożytnym Babilonie; banki te istniały pod firmą: »Egibi i Syn« i »Muraszu i Syn«. — Oczywiście ówczesne banki te nie są podobne do nowoczesnych urzędów biurowych. Zapiski robiono na glinianych tabliczkach, któreimi posługiwano się także do wystawiania czeków. Podpisy dawano za pomocą pieczęci lub odcisku paznokcia wielkiego palca. — Widać z tego, że sposób stwierdzania tożsamości osoby zapomocą odcisku palców nie jest nowym. — Wymienione firmy zajmowały się także wymianą pieniędzy; dawały pożyczki na 20 procent, a więc domyśleć się można, że robiły doskonałe interesy.

Nakładem i członkami »Katolika« spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

## Baczność! Rodacy miasta Bytomia! W procesji na BOŻE CIAŁO

z kościoła Panny Maryi jak również w niedzielę z kościoła św. Trójcy biorą Towarzystwa nasze udział i ustawiają się w następującym porządku:

1. Koło Radzieckie
2. Kasyno Katolickie
3. Towarzystwo św. Alojzego
4. Towarzystwo Przemysłowców
5. Gromada
6. Sokół
7. Zjednoczenie zawodowe Polskie
8. Metalowcy
9. Kolejjarze
10. Pocztarzy
11. Stronnictwo Narodowe Robotników
12. Kongregacje Maryjańskie:
  - a) Żeńskie
  - b) Męskie
13. Towarzystwo Polek
14. Towarzystwo śpiewu Jedność
15. Towarzystwo samodzieln. Kupców
16. Towarzystwo Handlowców
17. Towarzystwo sportowe
18. Koło oświatowe im. św. Jacka.

Prosimy o jak najliczniejszy udział. Członkowie zbierają się w czwartek o godzinie 8 na rynku, a w niedzielę o godzinie 8 na ulicy Pocztowej.

Wydział Towarzystw Bytomskich.